



# Moja droga do Prawdy

## PAN KIEROWAŁ MOIM ŻYCIEM...

Pragnę podzielić się z Braterstwem przeżyciami, jakie spotkały mnie w drodze do Prawdy. Urodziłam się w rodzinie katolickiej. Wkrótce jednak zrozumiałam, że moi domownicy tylko mienili się być katolikami, słowa bowiem nie zawsze szły w parze z czynami. Poprzez publikatory (radio, telewizję, prasę) i w środowisku, w którym żyłam, wiele słyszałam o owocach, jakie wydaje nominalne chrześcijaństwo. Czyny mówiły same za siebie i nie miały w sobie nic z nakazu danego przez Jezusa, zanotowanego w Ewangelii wg św. Mateusza 22:37-39, dotyczącego miłości wobec Boga i bliźniego.

Osoby nazywające siebie katolikami często w sposób ujemny wypowiadały się o swych duszpasterzach. Czułam, że jest w tym bardzo dużo nieprawidłowości i obłudy. Usilnie szukałam pokarmu duchowego. W Kościele katolickim go nie znalazłam, a to, co czytałam, nie zaspokoilo moich pragnień.

Zastanawiałam się, dlaczego wokół jest tyle zła i niegodziwości, dlaczego czasy, w których żyjemy, są coraz trudniejsze.

Pewnego dnia, idąc do pracy, spotkałam brata, który był Świadkiem. Rozmawialiśmy na temat ostatnich wiadomości telewizyjnych, które mówiły o doświadczeniach z bronią atomową. Zapytałam, czy oglądał ten program, i jednocześnie wypowiedziałam myśl, że takie doświadczenia mogą przecież doprowadzić do zagłady ludzkości i zniszczenia globu ziemskiego. Brat z całym przekonaniem odpowiedział mi, że Stwórca absolutnie do tego nie dopuści, bowiem słowa Psalmu 104:5 mówią: „Ugruntowałaś ziemię na słupach jej, tak że się nie poruszy na wieki wieczne” (BGd). Zachwyciła mnie pewność wypowiedzianych przez niego słów. Dały mi one wiele otuchy i poczucia bezpieczeństwa.

Kilka lat później spotkałam braterstwo, którzy wyjaśnili mi, że zwyczaj obchodzenia Świąt Bożego Narodzenia połączony jest z przypadającym na dzień 25 grudnia pogańskim świętem Stońca.

Modliłam się do Stwórcy, aby udzielił mi odpowiedzi na nurtujące mnie pytania. Zapragnęłam poznać Pismo Święte – wierząc, że na pewno w nim znajdę odpowiedź na wiele interesujących mnie tematów.

Pewnego razu zapukały do mego mieszkania dwie młode dziewczęta. Zaproponowały mi studium biblijne. Były to siostry ze zgromadzenia Świadków. Przecież niczego tak nie pragnęłam! Bardzo się ucieszyłam, ale zaraz dodałam, że wiary na pewno nie zmienię. Tak

rozpoczęły ze mną studium biblijne. Studiowałam pilnie, wszystko bardzo dokładnie sprawdzając w Słowie Bożym.

Pismo Święte stało się dla mnie wielkim autorytetem, zawierającym najwyższe mierniki wyznaczone nam, ludziom. Uwierzyłam mocno, że jest to drogocenny list kochającego Stwórcy, skierowany do Jego dzieci na ziemi, a pisany przez proroków i apostołów. Uwierzyłam słowom zanotowanym przez apostoła Pawła w 2 Liście do Tymoteusza: „Wszystko Pismo od Boga jest natchnione i pożyteczne ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie, ku ćwiczeniu, które jest w sprawiedliwości; aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony” – 2 Tym. 3:16-17.

Pismo Święte wywierało na mnie ogromne wrażenie. Całym sercem i umysłem chłonełam wiedzę biblijną. Doświadczenia Ijoba rozczuliły mnie do łez i mocno utkwiliły mi w pamięci.

Podczas rozważań spostrzegłam, że nauka Kościoła powszechnego w wielu kwestiach nie jest zgodna z przekazem Pisma Świętego.

Naukami z Biblii dzieliłam się spontanicznie z całą moją rodziną, przyjaciółmi, a gdy zachodziła taka sposobność, również z sąsiadami. Słowo Boże nie u wszystkich znajdowało posłuch.

Wiedziałam, że Pan Jezus w Ewangelii Mateusza 10:34-35 zapowiedział podziały z powodu Prawdy.

Spoglądałam w przyszłość z ufnością, że przyjdzie taki czas, kiedy Pan otworzy uszy i oczy wszystkich na kosztowną Prawdę Bożą. Zapragnęłam oddawać cześć swojemu ukochanemu Stwórcy i Jego Synowi – tak jak On sobie tego życzy – w duchu i w prawdzie (Jan 4:23-24). Miłość do Stwórcy i Jego Syna pozwoliła mi pokonywać wszystkie trudności.

Pan Jezus powiedział: „Poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi...” – Jan 8:32. Mnie wyswobodziła z niebiblijnych nauk dotyczących uwielbienia Stwórcy, oddawania Mu czci niezgodnie z Jego wolą, jak również od kłamliwych teorii o czyśćcu, piekle, duszy nieśmiertelnej itd.

Z Jego Słowa mogłam dowiedzieć się tytułu ważnych rzeczy o samym Stwórcy, Panu Jezusie, Jego misji, odkupieniu całej ludzkości, restytucji, wysokim powołaniu, zmartwychwstaniu, nadziei dla ludzkości pod panowaniem Chrystusa i Jego Kościoła, błogosławieństwach, które ogarną cały świat; o tym, że w Królestwie Chrystusowym nie będzie już łez, śmierci,



smutku, krzyku ani mozołu (Obj. 21:1-4).

Szczególnie silne wrażenie wywarły na mnie słowa zanotowane w Przypowieściach Salomona 27:11: *„Bądź mądrym, synu mój! a uweselań serce moje, abym miał co odpowiedzieć temu, któryby mi urągał...”*

Czyż ja miałabym opowiedzieć się po stronie Szatana – Diabła, za wszystko to, co uczynił dla mnie Stwórca?

Czas zsyłał także doświadczenia i próby. Dzięki Panu przysłałam do Zboru w Chrzanowie. Nabożeństwo podobowało mi się pod względem atmosfery i głoszonych nauk. Zrozumiałam, że jest to droga, którą chcę iść – oddać się na służbę Panu.

Dnia 18 lipca 1999 roku na Konwencji Generalnej w Krakowie poświęciłam się Panu na służbę.

Szczęśliwa jestem, że Pan Bóg obficie mi pobłogosławił. Dał poznać swój plan zbawienia. Pozwolił zaciągnąć się do służby, do której apostoł Paweł wzywa w Liście do Rzymian 12:1: *„Proszę was tedy, bracia, przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą...”*.

Stając do służby dla Pana, opuściłam jednocześnie Wielki Babilon, stosując się do słów Pana Jezusa zanotowanych w Objawieniu św. Jana 18:4: *„Wynijdźcie z niego, ludu mój! abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, a iżbyście nie wzięli z plag jego”*.

Na zakończenie mojej krótkiej opowieści o drodze, którą Bóg był łaskaw mnie prowadzić do Prawdy, pragnę wyznać wdzięczność Ojcu Niebieskiemu i Jego Synowi, Jezusowi Chrystusowi, za tak wielką łaskę, przez którą zechciał mnie przyjąć do Szkoły Chrystusowej.

Z perspektywy czasu widzę, jak Pan kierował moim życiem. Jestem Mu wdzięczna za te wszystkie lata prób i doświadczeń, dzięki którym przyprowadził mnie do Prawdy. Chociaż ofiarowałam się Bogu tak niedawno, wiem, że była to najważniejsza decyzja w moim życiu.

*„Bóg jest ucieczką i siłą naszą, ratunkiem we wszelkim ucisku najpewniejszym. Przełoż się bać nie będziemy, choćby się przeniosły góry w pośród morza; choćby zaszumiały, a wzburzyły się wody jego i zatrzęsły się góry od nawałności jego. Sela”* - Psalm 46:2-4.

Zwracam się do Was, Bracia i Siostry w Panu, o modlitwę, aby wiara moja coraz bardziej się wzmacniała i nigdy nie ustała, byśmy mogli wszyscy razem osiągnąć zwycięstwo w swoim poświęceniu.

Pozdrawiam wszystkich Braci i Siostry.  
Wasza siostra w Chrystusie

Stanisława Bigos  
R-  
„Straż”